Rok XII — Kraków-Podgórze, wtorek 23 września 1913. — Nr. 218

6 CENA NUMERU HALERZY 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie już z dostawą do domu 1 Kor. 50 hal., na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rubli 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolejowych.
Konto P. K. Oszcz. 126.896.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY
ZE SPECYALNYMI DZIAŁAMI: „TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY“ I „PRAKTYCZNA GOSPODYNI“.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. || „Nowiny“ wychodzą o godz. 2 popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Powiew optymizmu.

Kraków, 22 września.

Zdaje się, jak gdyby pogodne dni jesienne, które darzą nas teraz krasą spóźnionego lata, rzuciły snop złotych promieni słonecznych na smętne rozłoki rokowań o ugodę polsko-ruską i reformę wyborczą. Choć to słońce jesienne już nie dogrzewa silnie i blask jego pada na pożółkłe rżyska i ugory, budząc melancholijne wspomnienia, przecie jakoś raźniej się robi na duszy, jakaś otucha wstępuje w serca. Świeży wiew optymizmu rozprasza mgły, zasnuwające horyzont...

Ze Lwowa nadeszły wieści, że koła polityczne poczynają być znowu dobrej myśli. Namiestnik podejmuje energiczne zabiegi przedewszystkiem celem stworzenia wspólnej platformy dla stronnictw polskich. Jak wiadomo, w sobotę odbyła się w gmachu sejmu narada trzech klubów konserwatywnych. W obradach wzięli udział z grupy krakowskiej pp.: Wodzicki, Z. Tarnowski, Jędrzejowicz i Konopka, z autonomistów: Abrahamowicz, Garapich, Cielecki i Urbański, z centrum: Czartoryski, St. Stadnicki i Kasznica. Obradom przysłuchiwali się marszałek i namiestnik.

Celem obrad było wysondowanie opinii trzech frakcyi konserwatywnych, czy i o ile zechciałyby przystąpić do rokowań międzyklubowych na platformie jednego projektu reformy.

Jak słychać obrady miały pomyślny przebieg. Podłożem obrad był gotowy już projekt centrum, który, jak wiadomo, w zmodyfikowanej postaci przypomina mocno obalony projekt kompromisowy, centrum ma zamiar i w dalszych jeszcze punktach poczynić ustępstwa, tak, że zgoda trzech frakcyi konserwatywnych jest pono sprawą najbliższej przyszłości. Dalszym etapem ma być porozumienie z narodową demokracyą, a właściwie z tą jej grupą, która oświadcza się za proporcyonalnością, wreszcie z demokracyą i ludowcami. Politycy konserwatywni mają nadzieję, że po pewnych wzajemnych ustępstwach uda się doprowadzić do zgody.

Druga konferencya ma się odbyć w przyszłym tygodniu. Wydział krajowy jest tak pełen otuchy, że poczynił już wszystkie przygotowania i adaptacye w gmachu sejmowym w nadziei rychłego zwołania sejmu. Na sesyi tej nastąpiłoby ogłoszenie permanencyi komisyi dla rozprawy wyborczej.

Socyalizm niemiecki.

Tegoroczny kongres socyalistów niemieckich budził szczególne zainteresowanie z powodów całkiem zrozumiałych. Od dłuższego czasu w łonie socyalnej demokracyi toczą się nieporozumienia i spory co do różnych kwestyi poszczególnych, tudzież co do ogólnej polityki pomiędzy kierunkami skrajnymi a umiarkowanymi. Na porządek dzienny kongresu wchodziła drażliwa sprawa tegorocznych głosowań frakcyi parlametnarnej, która de facto pomogła rządowi przeprowadzić wielki projekt wojskowy.

Możliwym nieporozumieniom na kongresie nadawał szczególną uwagę fakt, iż tym razem zabrakło starego wodza, którego wypróbowany autorytet stanowił rękojmię, że spory nie przekroczą granic organizacyjnych i że do rozłamu nie dojdzie.

Przedstawia się często spory w socyalizmie niemieckim jako zatarg pomiędzy kierunkiem rewolucyjnym a rewizyonizmem. Jest to mniemanie bardzo powierzchowne. Kierunek rewolucyjny, który nigdy nie był silny w socyalnej demokracyi, został zatamowany w praktyce partyjnej na długo przed wystąpieniem Bernsteina. Głosząc konieczność rewizyi programu, Bernstein wręcz oświadczył, że nie chodzi wcale o zasadniczą zmianę faktycznego stanu, lecz o otwarte przyznanie się, czem jest naprawdę partya i do czego dąży. To znaczy, iż rzeczywistość partyjną zarówno w sferze odległych celów jak i bieżących spraw przywalona jest całym pokładem tradycyjnych kłamstw i frazesów, które się powtarza na zgromadzeniach i w dziennikach, w które jednak rozumniejsi członkowie stronnictwa oddawna przestali wierzyć.

Bernstein żądał porzucenia frazeologii rewolucyjnej i postawił zasadę, że „ruch jest wszystkiem, a cel ostateczny niczem“, t. zn., że partya jest tylko tem, co faktycznie robi, a nie tem, co wypisuje w odezwach i programach. Przywódca rewizyonistów domagał się, ażeby socyalna demokracya zamiast uprawiania fikcyjnej rewolucyjności starała się popychać reformy demokratyczne.

Tak stał od samego początku spór pomiędzy rewizyonizmem a prawowierną większością socyalnej demokracyi. Ta ostatnia, wychowana w karbach dogmatycznej ideologii i karności partyjnej, skłaniała się ku usunięciu z organizacyi niesfornych nowatorów... Wszakże burzliwe rozprawy paru kongresów skończyły się kompromisem, rewizyoniści w partyi pozostali, jedność organizacyjna socyalizmu niemieckiego została ocalona.

Kompromis był możliwy, bo wodzowie „rewolucyjnej“ większości zdawali sobie dokładnie sprawę z położenia i wiedzieli, że w istocie chodzi tylko o pewne metody agitacyjne. Stary Bebel, który w ciągu lat ostatnich był niemal dyktatorem partyi, miał wszelkie dane do utrzymania zgody i jedności organizacyjnej.

Tegoroczny kongres w Jenie miał się stać widownią starcia kierunków i temperamentów. Można było przypuszczać, że atak kierunku rewolucyjnego zyska na sile, a obrona będzie miała trudniejsze niż dawniej zadanie skutkiem śmierci Bebla. Okazuje się jednak, że prąd rewolucyjny w socyalnej demokracyi niemieckiej jest bardzo słaby, że ma przeciw sobie nietylko rewizyonistów, lecz znaczną większość partyi i niemal cały sztab jej przywódców.

Probierzem, wykazującym rzeczywiste usposobienie kongresu socyalistycznego, były sprawa wojskowa oraz sprawa strejku powszechnego. Jak wiadomo urzędowe komentarze partyi uzasadniały gło-

Choroby lotników.

Lotnictwo stało się dziś rzeczą bardzo aktualną. Dzień niemal każdy zawiadamia o nowych na polu tem tryumfach; o licznych z życia ofiarach słyszymy również często. Ludzkość wypłaca okup krwawy za zdobycz dla dobra pokoleń następnych. Być może w bliższej jednak, niż mniemałby kto, przyszłości, ofiary ustaną, dzięki udoskonaleniu techniki lotnictwa. Kosztem krwi, kalectwa lub śmierci osiągnie się wówczas ten tak upragniony sposób lokomocyi, dostępny dziś wyjątkowo odważnym jednostkom.

Lecz poza możliwością katastrofy, adept żeglugi powietrznej musi rachować się z wpływem wielu czynników ujemnych, którym ulega, wdzierając się zuchwale w przestworza, niedostępne do niedawna dlań prawie. Stąd o chorobach lotników mówi się dziś i pisze coraz częściej. Niektórzy (francuscy lekarze naprzykład) wyosobnili już całkiem nową rubrykę w patologii, zwąc dział ten: „Mal de l'homme-oiseau“. Może to zawcześnie, ale z drugiej strony mylą się i ci, którzy cierpienia, stwierdzane u lotników, chcą utożsamiać z objawami choroby górskiej. Te ostatnie dzielimy na dwie kategorye. Pierwsza serya objawów chorobowych zależy wyłącznie od samego posuwania się coraz wyżej; druga od towarzyszących mu wysiłków ze strony mięśni i serca. Lotnik nie dokonywa wysiłków tych, przynajmniej nie w tym, co alpinista, zakresie.

Są za to warunki inne, których nie doświadczają znowu turyści górscy. Nikt z piorunującą szybkością nie zbiega z góry, chyba, że spadnie w przepaść. Aeronauta za to opada nieraz wraz aparatem swym nader szybko. Lotnik Leon Morane, który w Trouville wzbił się na wysokość 2.585 metrów, na wylądowanie, to jest przebycie tej ku ziemi drogi z powrotem zużył 1 minuty i 40 sekund zaledwie. Takiego „schodzenia“ z gór niema naświecie. Nie można więc identyfikować dwóch mało podobnych do siebie rzeczy.

Właściwie objawy chorobowe lotników dają się streścić w sposób następujący:

Już na wysokość 1500 merów, biorąc na ogół, lotnik doznaje przyśpieszenia oddechu oraz lekkiego bicia serca, dalej — dzwonienia w uszach, uczucia zimna i znużenia. Wzrok dopisuje zazwyczaj, choć zdarzają się halucynacye wzrokowe. Opadaniu na dół towarzyszą: ból głowy i uczucie palenia w skórze twarzy, chwilowa ślepota, drętwienie i sinica kończyn, czasami — głód i śpiączka. Ogarniającemu uczuciu senności niepodobna wprost oprzeć się. Lotnika pewnego znaleziono raz w polu, jak spał w aeroplanie snem twardym. Po obudzeniu na razie nie pamiętał zupełnie, w jaki sposób przybił do lądu. — Śmierć lotnika Chavez'a tłomaczą też właśnie ową śpiączką patalogiczną, zależną od zbyt szybkiego z latawcem opuszczenia się.

Nie w każdym oczywiście przypadku zauważa się wszystkie powyżej wyszczególnione objawy. Różnice indywidualne i różny stopień odporności grają też rolę niemałą. Znany z popisów swych Legagneux na wysokości 3100 metrów, narzekał tylko na szum w uszach, a opadając, na oziębienie stóp; sławny Bleriot wogóle na nic się nie skarżył. Są to jednak szczęśliwe wyjątki, jak w każdej sprawie.

Osobnik, który wznosi się na wysokość znaczniejszą, ulega w stopniu mniejszym lub większym fizycznemu zgnębieniu, wskutek rozrzedzonego powietrza i wpływu zimna. Mniejsza zawartość tlenu

sowania frakcyi socyalnej tem, że główny ciężar projektu spada tym razem na klasy uprzywilejowane, że przedłożenie ma charakter konieczności i że w razie innego stanowiska socyalistów ciężar ten zostałby zepchnięty na barki ludności pracującej. Kongres zgodził się z tą wykładnią i zaakceptował stanowisko frakcyi parlamentarnej.

W sprawie strejku powszechnego, forsowanej przez pewien odłam stronnictwa, kongres wydał uchwałę *de facto* negatywną.

Niezbyt to dawne czasy, kiedy socyalizm niemiecki uchodził za awangardę rewolucyi europejskiej, a jego ideologia oraz organizacya za najwyższy wzór, którym mierzyć należy dojrzałość i sprawność bojową klasy robotniczej we wszystkich innych krajach. Jakże inaczej wydają się nam te rzeczy na gruncie doświadczeń lat ostatnich. W Anglii wybuchają olbrzymie bezrobocia i wywalczają bezpośrednie ustępstwa prawodawcze (minimum płacy), a w Niemczech zorganizowana jednolita partya zadawala się sukcesami wyborczymi, odkładając wszelkie czyny do jakiegoś dnia sądnego, który przyniesie „dyktaturę proletaryatu“.

Socyalizm, zacierając w swej świadomości swe ostateczne utopijne hasła, staje się radykalno-demokratyczną partyą reform.

Co powinny zrobić Austro-Węgry.

(Od naszego korespondenta.)

Wiedeń, 21 września.

Król Konstantyn bawi w Paryżu. Czyni co może, aby wprawić Francuzów w dobry humor i doprowadzić ich do tego, by zapomnieli jego mowę berlińską, wysławiającą przymioty armii pruskiej kosztem misyi wojskowej francuskiej, która od szeregu miesięcy pracowała rzetelnie nad zreorganizowaniem wojska greckiego. Tylko rentierzy francuscy, którzy doprowadzili sztukę oszczędzania pieniędzy do niebywałego mistrzostwa, potrafią dostarczyć Grecyi tych wszystkich milionów, których ona potrzebuje na wybudowanie kolei żelaznej, floty oraz na inne potrzeby państwowe i kulturalne.

Nie ulega wątpliwości, że Francuzi zaryzykują jeszcze znaczne sumy pieniężne, ponieważ są w przekonaniu, że się im uda ostatecznie odciągnąć Grecyę od zbliżenia się do Niemiec. Rachują zresztą bardzo trafnie i na to, że najniebezpieczniejszym teraz dla Grecyi wrogiem jest nie Bułgarya, lecz Włochy. Bułgaryę będzie zawsze trzymała w szachu Serbia i Rumunia, nawet i wtedy, gdy przyjdzie do zabliźnienia ran oraz szkód, poniesionych w obecnej wojnie. Natomiast Włochy mają interes w tem, ażeby na wodach wschodnich morza Śródziemnego nigdy wpływ grecki, polityczny i handlowy nie stał się zbyt wielkim. Zresztą Włochy nie tracą nadziei, że prędzej albo później zdołają się usadowić na wybrzeżu albańskim morza Śródziemnego, a wtedy staną się bezpośrednim sąsiadem Grecyi.

I tutaj właśnie jest punkt, w którym interesy polityczne Austro-Węgier schodzą się zupełnie ściśle z interesami politycznymi Grecyi.

Interes polityczny Austro-Węgier, interes najżywotniejszy wagi pierwszorzędnej nie pozwala na to i nie może pozwolić, aby Włochy usadowiły się na wybrzeżu albańskiem i zmieniły Adryatyk na morze włoskie. Gdyby istotnie w Valonie pojawiła się flaga włoska, wówczas Austro-Węgry tracą ostatnią podstawę swojego mocarstwowego stanowiska i zmieniają się w rodzaj Szwajcaryi, ale na warunkach daleko gorszych, aniżeli rzeczpospolita Szwajcarska.

Tak samo i Grecya zdaje sobie doskonale sprawę, że pojawienie się Włoch w Albanii zagrażałoby niezależności Grecyi, ponieważ wielka armia lądowa włoska mogłaby każdej chwili zgnieść armię grecką i odebrać jej nie tylko świeżo nabyte na Turcyi terytorya, jak Saloniki, Drama i Kavalla, lecz poprostu zmienić Grecyę w rodzaj państwa lennego, zupełnie zależnego od Włoch.

Te wspólne interesy Austro-Węgier i Grecyi nakazywałyby obu gabinetom zbliżyć się do siebie i bez wyzywania Włoch zawrzeć sojusz odporny, który obu państwom dawałby rękojmię, że Włochy nigdy nie potrafią usadowić się w Albanii.

Niestety, dyplomacya austryacko-węgierska zupełnie nie rozumie tych korzyści, które dawałyby Austro-Węgrom sojusz z Grecyą. Nienawiść do Serbii jest jedynym motywem, kierującym wszystkimi postępkami dyplomacyi austro-węgierskiej, opanowanej wyłącznie przez madziarów. Pod wpływem tej nienawiści do serbów hrabia Berchtold był już gotowym na wiosnę b. r. wydać Włochom Albanię południową. I teraz jeszcze gabinet wiedeński ostentacyjnie popiera Włochy i nie robi niczego, co mogłoby ograniczyć coraz to bardziej rosnące wpływy włoskie w Albanii południowej. Taka polityka dyplomacyi austro-węgierskiej mści się niesłychanie już dzisiaj na Austro-Węgrzech, a w przyszłości pomści się jeszcze bardziej.

Grecya, widząc bowiem zupełny brak zmysłu politycznego wśród dyplomatów austro-węgierskich, niewątpliwie będzie szukała oparcia w Paryżu przeciwko zamiarom włoskim. Zbliżenie się do Niemiec nie może bowiem dać Grecyi tych korzyści politycznych i wojskowych w ewentualnym sporze z Włochami, jakie da jej zbliżenie się do Francyi. Niemcy są za daleko od Włoch i ani mogłyby, ani chciałyby wysyłać swojej floty na morze Śródziemne, celem uratowania Grecyi przed pojawieniem się Włoch w Albanii. Ograniczyłyby się jedynie do słów kondolencyi, jak to zrobiły w Konstantynopolu podczas katastrofy, która spadła teraz na Turcyę.

Natomiast Francya jest bezpośrednim sąsiadem Włoch i ma flotę tak, iż każdej chwili może wywrzeć nacisk militarny na Włochy, by je powstrzymać od wszelkich zamiarów, nieprzyjaznych dla Grecyi.

Dyplomacya austro-węgierska tedy swojem zaślepieniem w sprawach Bałkańskich poprostu pracuje na korzyść Francyi i na rzecz jaknajściślejszego zbliżenia francusko-greckiego.

Niedaleka przyszłość pokaże, że niniejsze wywody, oparte na trafnej ocenie faktycznych stosunków, spełnią się co do joty.

Amon.

Ze świata politycznego.

Narady konserwatystów. Z Wiednia donoszą, iż **prezes klubu konserwatywnego poseł Czajkowski zwołał grupę konserwatywną koła polskiego do Wiednia na czwartek, 25 b. m. 5 po poł.**

Zwołanie parlamentu. Z Wiednia donoszą: Wiadomość dzienników, że parlament zbierze się między 15—25 października, w poważnych kołach politycznych przyjmują z pewnym sceptycyzmem. Aby Rada państwa mogła być zwołaną, musza być wypełnione pewne warunki. Do tych warunków należy przedewszystkiem załatwienie sprawy czesko-niemieckiej i sprawy polsko-ruskiej. Czy to się stanie, zdania są rozmaite.

Zakwestyonowany milion polski. Z Poznania donoszą, że właśc. dóbr Kazim. Sikorski zapisał milion marek polskiemu Stowarzyszeniu pomocy dla młodzieży w Prusach zachodnich. — Sąd w Chojnicach atoli odmówił wystawienia certyfikatu spadkowego, dlatego, że stowarzyszeniom nie przysługuje rzekomo prawo dziedziczenia spadków.

Traktat austryacko - serbski. Do Belgradu nadeszły wiadomości z Wiednia, że ministerstwo spraw zagranicznych przygotowało już projekt traktatu handlowego, co do stosunku między Austro-Węgrami a Serbią. — Projekt zostanie wysłany na razie nieurzędowo do Belgradu celem zbadania, a po powrocie Pasicza stanowić będzie podstawę dalszych układów.

Z króla carem. „Vossische Zeitung“ donosi z Petersburga, że w najbliższych dniach król Piotr zostanie obwołany carem Serbii.

Czemu Austrya nie wystąpi czynnie?

„Die Zeit“ powtarza za gazetą niemiecką „R. Westf. Zeitung“ następującą historyę: Podczas pobytu arcyks. Franciszka Ferdynanda z cesarzem Wilhelmem II w Springe w listopadzie r. z., cesarz niemiecki, robiąc aluzyę do oświadczenia prasy austryackiej, że Niemcy bezwarunkowo poprą Austro-Węgry na wypadek wojny, miał mu powiedzieć: **„Mojem zdaniem Ty zanadto silnie pobrzękujesz moją szablą“.**

W monachijskim tygodniku „März“ dr Helmolt twierdzi, że w Springe cesarz Wilhelm II stanowczo oświadczył, że po zajęciu przez Serbię i Czarnogórę Sandżaku nowobazarskiego na wszelką akcyę wojenną na Bałkanie jest już z a p ó ź n o, gdyż taka akcya wywołałaby w o j n ę e u r o p e j s k ą. Dlatego też cesarz Wilhelm II uważa za potrzebne nietylko w interesie Niemiec, ale także i Austro-Węgier z góry powiedzieć, że **Niemcy tym razem Austro-Węgrom nie przyszłyby z pomocą.**

Taką samą odpowiedź otrzymał szef sztabu jeneralnego austryackiego Schemua, gdy w tym czasie konferował z szefem sztabu jeneralnego niemieckiego jen. Moltkem.

Wiedeńska „Reichspost“ jednak (zbliżona, jak wiadomo, do następcy tronu) ogłasza co następuje: „Konieczną rzeczą się stało wystąpić energicznie przeciw legendom, jakoby w listopadzie r. z. austryacki następca tronu arcyks. Franciszek Ferdynand jeździć miał do Berlina i przemawiać tam za wypowiedzeniem wojny i jakoby go tam przekonano o niemożliwości tego przedsięwzięcia. Pogłoski podobne są wprost niedorzeczne“.

Z różnych stron.

O podwyższenie kontygentu rekruta. Do Budapesztu przybył minister wojny K r o b a t i n i wraz z ministrem honwedów H a z a v e m udał się do Geszt do hr. Tiszy celem odbycia konferencyi w sprawie podwyższenia kontygentu rekruta; odnośne przedłożenie wniesione być ma w Izbie już na najbliższej sesyi. W bieżącym tygodniu odbędzie się w Budapeszcie rada ministrów, na której hr. Tisza przedstawi te żądania zarządu wojskowego.

Nowa spadkobierczyni króla Leopolda. Pisma budapeszteńskie donoszą, że do spadku po zmarłym królu belgijskim zgłosiła się jeszcze jedna, zgoła nowa spadkobierczyni. Żona zarządcy winnic hr. Testetitsa, niejaka pani Hegedüsowa, zgłosiła się do pewnego adwokata w Tapolczy z oświadczeniem, że pochodzi w prostej linii z książęcej rodziny koburskiej, co może udowodnić autentycznymi dokumentami, że przeto posiada niewątpliwe prawo do odpowiedniej części milionowego spadku króla belgijskiego. Pretensye Hegedüsowej mają widocznie uzasadnienie, skoro — jak pisma donoszą — rozpoczął z nią pertraktacye adw. Dr Visontai, zastępca hr. Stefanii Lonyay, córki króla Leopolda.

Samobójstwo księżniczki niemieckiej. W sobotę odbył się w Heidelbergu pogrzeb ks. Zofii weimarskiej, która popełniła samobójstwo. Pogrzeb odbył się bez żadnej pompy. Na pogrzebie była tylko najbliższa rodzina księżniczki, tudzież jej były narzeczony, Hans Bleichröder. Zwłoki przewieziono do krematoryum, gdzie zostały spalone.

Napad rabunkowy na pociąg. W sobotę dokonano na Węgrzech śmiałego napadu rabunkowego na pociąg osobowy koło miasta Szatmar. W chwili, gdy pociąg wolno wyjeżdżał z małej stacyjki Olah — Baksca, wskoczyło do jednego wagonu pięciu zamaskowanych bandytów, którzy pod grozą rewolwerów zaczęli ograbiać podróżnych. Na szczęście znajdowało się w pociągu dwóch żandarmów, na których widok bandyci wyskoczyli z jadącego pociągu i znikli w zaroślach przydrożnych.

---

działa chemicznie na przemianę gazów w ustroju i mechanicznie wywołuje większe ich napięcie. Kiedy napięcie to przekroczy granice pewne, pękają wówczas drobne naczynia krwionośne, czem też tłomaczą się krwawienia owe uszu, nosa i spluwania krwią, znane tym, którzy dawniej puszczali się balonami. Choroba wyżyn może powalić nieraz zbyt szybko. Towarzysz lotnika Bienaime (co prawda, na wysokości 7500 metrów) stracił przytomność, nie zdążywszy powiedzieć nawet, że robi mu się słabo. Jak straszny może być wtedy los lotnika samotnego, zrozumieć łatwo!

Od szybkości spadania zależą też przemiany w ciśnieniu krwi. Człowiek, który opada na ziemię w ciągu 4 czy 5 minut z wysokości, dajmy na to, 3 tysiące metrów, nie umie przystosować cyrkulacyjnego ustroju swego do różnych ciśnień atmosferycznych, przez które aeroplan przebywa w tak krótkim okresie czasu. Ciśnienie to, jak wiadomo, na poziomie zwykłym nie przewyższa mniej więcej 760 mm.; na wysokości 2000 metrów zmniejsza się do 591 mm., na wysokości 300—520. Nie dziw, iż wobec różnic tak wybitnych, występują objawy niepokojące ze strony płuc, serca, naczyń i nerwów.

Pozatem stwierdza się szereg cały objawów natury psychicznej: lęk pod wpływem osamotnienia, napięcia nerwów, usposobienie kłótliwe, bądź po wylądowaniu, rodzaj osołomienia, stępienie, które trwa nieraz dość długo. Stan taki jest całkiem naturalny. Lotnik powierza wszak życie swe przyrządowi kruchemu. Jeden ruch ręki niewłaściwy, jedno obliczenie mniej dokładne, a piękny wzlot efektowny może zakończyć się katastrofą w ciągu chwil kilku.

Zaginiony patryarcha serbski. Wiedeńska dyrekcya policyi przeznaczyła 1000 K nagrody na odnalezienie zwłok zaginionego w górach patryarchy Bogdanowicza.

Z Budapesztu donoszą, że pani Milana Roits-Stoits, znajoma patryarchy zgłosiła się w policyi z doniesieniem, że patryarsze Bogdanowiczowi, przed wyjazdem jego do wód, pożyczyła 200.000 K.

Podczas ostatniego pobytu w Karlsbadzie napisał Bogdanowicz do p. Roits, z którą łączyły go oddawna stosunki, kilka rozpaczliwych listów, skarząc się na zupełną finansową i duchową ruinę. W dniu urodzin cesarskich przybył patryarcha do Budapesztu i zwrócił się do pani Roits z prośbą o zwrócenie mu jako pożyczki 200000 k., które dał jej swego czasu. Prośbie patryarchy uczyniła p. Roits bez wahania zadość, wręczając mu za pokwitowaniem powyższą sumę pieniędzy.

Władze policyjne nie dają jednak wiary zeznaniom p. Roits. Do tej pory nie udało się władzom dojść, co się stało z ową kwotą pieniężną. Wyświetlenie tego szczegółu wyjaśnić może ostatecznie zagadkowe zniknięcie patryarchy.

Ohydna zbrodnia. We wsi Mieleniach pow. zwiahelskiego, włościanin Witkowski, w nieobecność żony nalał 8-miesięcznej dziewczynce w usta amoniaku. Dziewczynka w strasznych męczarniach skonała.

Dziki postępek W. objaśnił podejrzeniem, iż dziecko nie jest prawą jego córką.

Niezwykły rozwój czytelnictwa w Ameryce. Ameryka Północna, która jest ziemią najrozmaitszych dziwów, jest, jak można sądzić z rewelacyi pisma amerykańskiego „World's-Work", ziemią obiecaną dla powieściopisarzy.

Amerykanie pochłaniają powieści w sposób nieznany na naszym kontynencie. Najsłabszy nakład powieści sięga kilkudziesięciu tysięcy egzemplarzy.

Cóż dopiero mówić o nakładzie największym?

W latach 1910—1912 trzynastu autorów, piszących po angielsku, przekroczyło nakład 100.000 egzemplarzy. Jedna powieść pisarza amerykańskiego, Florence L. Barclay'a, bita była w 500.000 egzemplarzach, a jedna, pióra Genne Stration-Portera, w 250.000 egz.

Tyle o sławie, na której jednak pisarze amerykańscy nie poprzestają, pod tym względem najmniej się różni od pisarzy europejskich. Otóż, biorąc pod uwagę cenę tomu powieści: 5—7 i pół fr. i honoraryum autorskie 10—20 proc., dojdziemy do wniosku, że autor powieści, bitej w 100.000 egzemplarzy, zarabia od 50.000 do 150.000 fr.

Co kraj, to obyczaj. Pisma petersburskie zamieściły następującą korespondencyę ze wsi Szczetinskoje w pow. poniechońskim. We wsi tej duchowny prawosławny wprowadził zwyczaj, iż niezależnie od zwykłej „taksy" za udzielenie ślubu, otrzymuje on od narzeczonej ręcznik wyszywany. W tych dniach wydarzyło się, iż w cerkwi miejscowej miał się odbyć ślub parobka z dziewczyną z sąsiedniej parafii. Narzeczona nie znając zwyczajów miejscowych, nie przywiozła ze sobą ręcznika. Nie chcąc odkładać ślubu, poprosiła duchownego o udzielenie „kredytu", przyczem na dowód, że ręcznik będzie mu wydany, zmuszona była pozostawić na zastaw... spódnicę.

Z otchłani zbrodni.

Kapitan Sanchez z córką przed sądem. — Obłąkany ksiądz amerykański.

Przed sądem wojennym w Madrycie stanął kapitan Sauchez i jego córka, oskarżeni o zamordowanie rentyera Jalona i pokrajanie jego trupa na kawałki.

Jak donieśliśmy swego czasu, córka Sancheza, jedna z najpiękniejszych panien w Madrycie, zwabiała do domu ojca bogatych młodych ludzi, których wyrodny ojciec w chwili ekstazy miłosnej mordował, następnie obrabowywał nieszczęśliwe ofiary z pieniędzy i kosztowności.

W ten sposób w Madrycie zginęło szereg bogatych młodzieńców. I dopiero zamordowanie w maju rentyera Jalona dało możność policyi madryckiej wpaść na ślad strasznych zbrodniarzy.

Pisma zagraniczne opisują przebieg procesu.

Ludwika Sanchez przychodzi do sądu pod gęstym woalem. Jej odpowiedzi są bezładne i po części pozbawione związku ze sobą.

— Nie mogę sobie przypomnieć — mówi — czy zamordowany Jalon, kiedy go ojciec mój obalił, aby go poćwiartować, żył jeszcze, czy nie. Nie przypuszczałam, że ojciec chce zabić Jalona... Myślałam, że oszaleję, kiedy ujrzałam, jak mój ojciec zadawał swojej ofierze uderzenia młotkiem w tył głowy. Probowałam przeszkodzić drugiemu uderzeniu.

W sądzie odbyła się tragiczna scena, kiedy jeden z sędziów zapytał oskarżoną, czy jest pewna, że jej dwoje dzieci pochodzą od własnego ojca?

Ludwika Sanchez wybuchła spazmatycznym płaczem, wstała nagle, potem rzuciła się na kolana przed prezesem sądu i krzyknęła:

— Przysięgam, jestem pewna, że nic niema dla mnie świętszego nad moje dzieci. To dzieci mojego ojca, nie miałam dzieci z nikim innym, tylko z moim ojcem!

Wstała, podniosła ramiona i zawołała:

— Litości! litości! jestem niewinna, nie zrobiłam nic!

Kapitan Sanchez zaprzecza wszystkiemu, twierdzi, że nie znał wcale Jalona, że wie o zbrodni tylko tyle, co wyczytał w dziennikach. Utrzymuje, ża zato córka jego miała bezpośredni udział w zbrodni w porozumieniu z osobami, które były w tem zainteresowane, aby zrujnować jego, Sancheza, w szkole wojskowej.

Kiedy mu odczytano, jaka kara mu grozi, zawołał:

— Co za hańba!

Adwokat bronił swego klienta tak: twierdził, że może Sanchez jest pierwszą przyczyną istotnego zabójstwa, ale jest nieodpowiedzialny, bo działał w napadzie szaleństwa z powodu zazdrości, widząc, że córka jego uległa szczęśliwszemu rywalowi, Jalonowi.

Sanchez zdradza oznaki cielesnego i moralnego zwyrodnienia.

S ą d s k a z a ł S a n c h e z a n a ś m i e r ć, a córkę jego na ciężkie roboty.

* * *

W Nowym Jorku ksiądz Hans Schmidt zamordował swą kochankę Annę Ausmüllerównę i zwłoki rzucił do rzeki Hudson.

Depesze kablowe, które nadeszły z Nowego Jorku, w sprawie morderstwa przynoszą wstrząsające szczegóły śledztwa, z których wynika, że chyba tylko obłąkany mógł się tej zbrodni dopuścić.

Stawiony przed sędzią śledczym, ks. Szmidt daje zeznanie spokojnie z rozwagą.

Opowiada, iż od dłuższego czasu miewał »widzenia«. Nawiedzała go św. Elżbieta, która mu oświadczyła, iż powinien uczynić ofiarę z osoby kochanej. Ofiara miała być tem skuteczniejsza, o ile by Szmidt n a p i ł s i ę k r w i, zabitej przez siebie istoty.

Wskazywało by to na wyraźny obłęd.

O morderstwie opowiada najstraszliwsze szczegóły, z przerażającym spokojem.

Ofjarę swą ogłuszył młotkiem. Następnie nożem i piłką ręczną poćwiartował ją. Gdy odciął pierś — trysnęła krew. Morderca przyłożył usta i pił krew chciwie.

Tutaj dalsze zeznania jego plączą się. Występuje drugi — może prawdziwszy — motyw zbrodni.

— Anna miała zostać matką — twierdzi. — Nie mogłem do tego dopuścić, gdyż naraziłoby to mnie na duże kłopoty. Musiałem się jej pozbyć...

Niektóre dzienniki niemieckie donoszą, iż w Bawaryi Szmidt był nie księdzem katolickim a pastorem. Dzienniki natomiast francuskie i angielskie (»New York Herald«) podają go za księdza.

Rewizya w mieszkaniu Szmidta wykryła nowe szczegoły. Okazało się, iż Szmidt miał już nieporozumienie ze swemi władzami, z powodu kradzieży pieniędzy kościelnych.

Niewiadomo dotychczas ściśle, czy jest to istotnie obłąkany, czy też łotr — symulant.

(T e l e g r. „N o w i n").

Nowy Jork, 22 września.

Policya przypuszcza, że Szmidt dopuścił się całego szeregu morderstw na dziewczynach. I tak władze nowojorskie poszukują niejakiej Heleny Green, przyjaciółki Szmidta, która nagle zniknęła. Inspektor Taurot bada sprawę morderstwa w Newjersey, o które obecnie podejrzywają

W sprawie afery pastora Szmidta donoszą, że podczas rewizyi znaleziono w jego mieszkaniu wiele blankietów do p o ś w i a d c z a n n i a z g o n ó w. Dowodzi to, ż e p a s t o r p l a n o w a ł d a l s z e m o r d e r s t w a. Śledztwo jest na tropie, że rzekomy Szmidt nazywa się inaczej i że nie jest pastorem.

Polskie Stronnictwo demokratyczne do wyborców.

Polskie Stronnictwo Demokratyczne w poczuciu odpowiedzialności swojej za dobro narodu naszego i kraju, postawiło w wyborach uzupełniałących do parlamentu z okręgu miejskiego Bochnia—Podgórze—Wieliczka, kandydaturę

dra Tadeusza Rutowskiego,

zasłużonego polityka dem., którego cała ćwierćwiekowa przeszło nieprzerwana a świetna działalność polityczna stanowi niezawodną rękojmię, że wszedłszy do Izby posłów, wzmocni wydatnie przedstawicielstwo nasze w parlamencie wogólności, reprezentacyę zaś Polskiego Stronnictwa Demokratycznego w szczególności.

Dr Tadeusz Rutowski,

I wiceprezydent m. Lwowa, poseł na sejm z m. Lwowa, były długoletni poseł do Rady państwa z miast Tarnowa i Bochni, były redaktor i współpracownik „Nowej Reformy"

tak jak dotąd w lat długim szeregu, będzie i teraz, wszedłszy do Rady państwa i do Koła polskiego, bronił interesów narodowych i miejskich. Znakomity znawca s p r a w p r z e m y s ł u, zasłużony szermierz i rzecznik wielkiej idei u p r z e m y s ł o w i e n i a k r a j u, pierwszy twórca projektu kanału W i s ł a — D n i e s t r, długoletni referent ministerstwa rolnictwa i spraw podatkowych w parlamencie, głęboki myśliciel polityczny, badacz dziejów ojczystych, jeden z pierwszych twórców statystyki krajowej, najbliższy współpracownik ś. p. marszałka kraj. Zyblikiewicza, Stanisława Szczepanowskiego i Romanowicza, **dr Tadeusz Rutowski,** jest, jak nikt inny, powołanym do udziału w pracach Koła polskiego w Wiedniu.

Polskie Stronnictwo Dem. wyraża też przekonanie, że wszyscy patryotyczni obywatele wyborcy trzech miast podkrakowskich Bochni — Podgórza — Wieliczki, pomni swego obowiązku narodowego, który każe wzmacniać naszą solidarną reprezentacyę parlamentarną, Koło polskie, jak również w należytem zrozumieniu interesów najżywotniejszych swoich własnych miast rodzinnych, oddadzą swe głosy jedynemu narodowemu i demokratycznemu kandydatowi na posła, którym jest

Dr Tadeusz Rutowski.

Za Radę naczelną Pol. Str. Dem.:

Dr Władysław Jahl,

prezes;

Dr Ernest Bandrowski, Jan Kanty Federowicz,

wiceprezesi.

Co słychać w mieście.

Kraków, 22 września.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we wtorek o g. 5 popoł. pod przew. prez. Dra L e o. Porządek dzienny posiedzenia obejmuje między innemi następujące sprawy:

Na pomieszczenie miejskiej fabryki wyrobów betonowych uchwali Rada zakupić od Wincentego hr. Łosia i Maryi br. Hagenowej grunt w Dębnikach w obszarze 18 morgów po cenie 10 K. za sążeń kwadratowy. Na pokrycie tego wydatku zaciągniętą zostanie pożyczka krótko, ewentualnie długoterminowa.

Gmina przyjmuje zarząd fundacyi błp. Fränklowej na zakupno węgla dlz ubogich c h r z e ś c i j a n z corocznych odsetek od kapitału fundacyjnego w kwocie 4000 koron, ulokowanego w listach zastawnych galic. Tow. kredytowego ziemskiego. Gmina zobowiązuje się do podnoszenia corocznie we właściwych terminach płatności odsetek fundacyjnych i używania ich w ten sposób, że co roku w miesiącu listopadzie każdoczesny prezydent miasta zakupi za roczne odsetki zapas węgla i rozda go wedle swego uznania między ubogich chrześcijan. Ewentualne reszty tych odsetek będą co jakiś czas do kapitału fundacyjnego doliczane.

W dalszym ciągu staną na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia wnioski co do regulacyi kilku ulic, oraz nader ważna sprawa uchwalenia planu parcelacyjnego gruntów p. B. Scherera obok parku krakowskiego.

Nowa placówka pracy oświatowej. W dzielnicy XII. naszego miasta (Półwsie Zwierz.) rozwijającej się ogromnie szybko, zwłaszcza obec-

nie po wybudowaniu linii tramwajowej i zniesieniu wału kolejowego, powstało dzięki staraniom grona obywateli nowe XI. Koło TSL. Onegdaj odbyło się pierwsze Walne Zgromadzenie, na którem po złożeniu sprawozdania przez Komitet organizacyjny wybrano Zarząd Koła, w skład którego weszli: Dr B. Komorowski (prezes), J. Robak (wiceprezes), E. Czader (sekretarz), A. Konkiewicz (zast. sekr.), J. Włodek (skarbnik), A. Kałamacki (zast. skarb.). Do Wydziału weszli: r. m. W. Dudek, G. Leńczyk, M. Łysakowska, F. Piekarska. E. Poprawska, F. Schneider. Do Komisyi rewizyjnej wybrani zostali: r. m. J. Wilczyński, kom. L. Scheurich i Dr Drobniak. Delegatami na Walny Zjazd TSL. w Tarnowie wybrano pp. J. Robaka i F. Piekarska. Obecny na Zgromadzeniu delegat Zarządu głów. TSL. p. Tabaczyński podniósł konieczność i ważność pracy oświatowej i społecznej w dzielnicach przyłączonych. W niedługim czasie odbędzie się uroczyste poświęcenie i otwarcie lokalu Koła (ul. Kościuszki l. 37.) oraz czytelni i wypożyczalni

Wystawa pamiątek po ks. Poniatowskim. Komitet wykonawczy Wystawy pamiątek po księciu Józefie Poniatowskim uchwalił nawiązać rokowania z właścicielami zabytków epoki ks. Józefa w Warszawie, Lwowie, Poznaniu, Wiedniu, Lipsku i Paryżu. Wystawa winna dać obraz epoki, więc przyjmuje nie tylko przedmioty wiążące się ściśle z pamięcią bohatera, ale również zabytki charakteryzujące ówczesne czasy. Bardzo zależy komitetowi na tem, aby ilustrowany katalog wystawy był gotów z chwilą jej otwarcia, aby zawarł dokładny opis i legendy związane z zabytkami i dlatego prosi P. T. posiadaczy, aby już obecnie nadsyłali przedmioty, przeznaczone na wystawę do pałacu sztuk pięknych w Krakowie (plac Szczepański l. 4) i podawali pisemnie, lub ustnie wspomnienia z nimi złączone.

Z Oddziału konnego „Sokoła". Zarząd Oddziału konnego wzywa wszystkich członków, którzy zamierzają uczestniczyć w uroczystości ku czci ks. Józefa Poniatowskiego, a mianowicie w pochodzie, poświęceniu proporca Oddziału i zawodach konnych w dniu 5-go października b. r., ażeby zgłosili się niezawodnie w kancelaryi Oddziału (ul. Smoleńska 33) w g. 6—8 wieczorem najdalej do dnia 24 b. m. Zarazem zawiadamia Zarząd członków Oddziału, że z powodu ćwiczeń i przygotowań do zawodów konnych, które się odbędą w niedzielę, 5 października, lekcye popołudniowe i wyjazdy członków odbywać się będą w poniedziałwi, środy i piątki tylko do godz. 5 po południu.

Konkurs na okładkę. Redakcya tygodników: „Przyjaciel Młodzieży" (czasopisma dla młodzieży) i „Przyjaciel Dzieci" (tygodnika dla młodszej dziatwy), rozpisuje dwa konkursy na okładkę do pojedynczych numerów tych czasopism. Nagrody wynoszą po 50 i 25 rubli. Informacyi udziela redakcya (Warszawa, ul. Zgoda 1).

Na Dar Grunwaldzki złożono ogółem do końca sierpnia 1,044.840 K 36 h.

Zjazd delegatów stowarzyszeń drukarskich. Dzisiaj rozpoczął się w Krakowie zjazd delegatów stowarzyszeń drukarskich z całej Austryi. Delegatów przybyło 39, ponadto przybyli reprezentanci organizacyi drukarskich z Francyi, Belgii, Niemiec i t. d. Zjazd obradować będzie w sali stowarzyszeń robotniczych przy ul. Dunajewskiego.

Podrożenie telefonów w Krakowie. Dyrekcya lwowska poczt i telegrafów ogłasza: „Wskutek przyrostu uczestników w sieci telefonicznej w Krakowie, ponad liczbę 2.000 przydziela się tę sieć z dniem 1 stycznia 1914 stosownie do postanowień taryfy telefonicznej do III grupy sieci telefonicznych, skutkiem czego będzie ona podlegać stosownie do powołanych wyżej postanowień w y ż s z e j o p ł a c i e n a l e ż y t o ś c i a b o n a m e n t o w e j. Zmiana opłaty odnosi się tylko do abonamentu za stacye główne. Różnica między dotychczasowym a nowym abonamentem wynosi: za stacyę należącą do klasy taryfowej A. B. lub C. 30 K, a do klasy D. 25 K, zaś za stacyę towarzyską półudziałową 20 K, a za ćwierć udziałową 10 K rocznie. Abonenci, którzy nie będą chcieli opłacać wyższego abonamentu, będą mogli wypowiedzieć pisemnie dalszy abonament swoich stacyi najpóźniej do 31 października b. r.".

Dojazdy do nowego dworca towarowego. Interwencya Izby handlowej i Przemysłowej w Krakowie w sprawie usunięcia braków na nowym dworcu towarowym odniosła skutek, dzięki pospiesznemu i przychylnemu załatwieniu tej sprawy przez dyr. Bahnhansa. Wyznaczono kredyt 30.000 K na wybrukowanie ramp i dojazdów. Roboty rozpoczęte będą w najbliższych dniach i będzie je można ukończyć przed jesienną słotą. Przygotowania do budowy nowego dworca osobowego postąpiły już daleko. Burzenie starych magazynów rozpocznie się niebawem. Kredyt na budowę nowego gmachu na razie w wysokości 1,200.000 K jest zapewniony. Konkurs na fasadę rozpisany będzie jeszcze w roku bieżącym.

Walny zjazd T. S. L. w Tarnowie. Zarząd tarnowskiego koła T. S. L. podaje do wiadomości Kół i związków, jako też P. T. delegatów, że od soboty, 27 b. m. urzędować będzie na dworcu kolejowym w Tarnowie komisya kwaterunkowo-kolejowa, do której delegaci zechcą się zgłaszać w sprawach kwaterunkowych i zaopatrywać się w odznakę zjazdową (20 h). Skauci i drużyny strzeleckie rozprowadzać będą delegatów po kwaterach. Obrady główne odbywać się będą w sali „Sokoła I", obrady komisyjne w salach gimnazyum I. Obiady dla delegatów zamówiono w Tow. św. Zyty (po 1 K 20 h z trzech dań). Kupony za obiady, wieczornice i na przedstawienie w kinoteatrze T. S. L. wydawać będzie kasa w bufecie w gmachu „Sokoła I". Zarząd tarnowskiego Koła T. S. L. uprasza jeszcze raz o wczesne zgłaszanie delegatów, aby przygotować odpowiednią ilość kwater i nie narazić delegatów na ewentualne nieprzyjemności i niewygody. Panowie delegaci reflektujący na mieszkania wspólne zechcą wziąć z sobą kocyk, poduszeczkę i przybory toaletowe.

Kurs palaczy kotłowych. Wpisy na specyalny kurs dla obsługujących kotły parowe (palaczy kotłowych) odbywać się będą w państwowej szkole przemysłowej w Krakowie (Al. Mickiewicza) w dniach 29 i 30 b. m. między godzinami 7 i 8 wiecz. na parterze. Warunki przyjęcia: 1) dowód, iż kandydat ukończył szkołę ludową i włada biegle językiem polskim; 2) dowód uzdolnienia z zakresu przemysłu żelazno-maszynowego; 3) ukończony rok 18. Taksa wpisowa wynosi 2 korony.

Wycieczka szkoły ogrodniczej. W sobotę przybyli do Krakowa na czterodniowy pobyt uczniowie III klasy krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie wraz z dyrektorem Muciaszkiem w celu zwiedzenia ogrodów i pamiątek narodowych. Wczoraj zwiedzali uczniowie ogrody miejskie, ogród botaniczny, Freegego i inne. Dzisiaj udaje się wycieczka do Krzeszowic dla zwiedzenia ogrodów i zakładów w majątku hr. Potockich.

Oddz. wioślarski „Sokoła" krakowsk. na walnem zgromadzeniu udzielił absolutoryum ustępującemu zarządowi, poczem dokonano wyboru nowego zarządu. Miejsce dotychczasowego naczelnika Oddziału dyrektora p. A. K. Roga, który ofiarowanej mu ponownie godności z powodu nadmiaru zajęć przyjąć nie mógł, zajął wybrany przez aklamacyę dyrektor wodociągów miejskich inż. Tadeusz Jaszczurowski. Do Zarządu powołani zostali pp.: inż. A. Bobkowski, W. Cyrek, F. Grabowski, M. Hupczyc, J. Jaworzyński, K. Karwat i E. Wyroba. Do komisyi kontrolującej weszli pp.: L. Franczek, K. Mętlowicz i J. Rudnicki.

Na wniosek Zarządu, Walne Zgromadzenie zamianowało pierwszymi członkami honorowymi Oddziału, powszechnie znanych i zasłużonych koło rozwoju wioślarstwa pp.: Marcelego Fischera, Józefa Rudnickiego i prezesa „Sokoła" inż. Władysława Turskiego. — Ze sprawozdania Zarządu wynika, że dwudziesty pierwszy rok istnienia przyniósł zupełne odrodzenie Oddziału. Przestarzałe, nie odpowiadające wymogom obecnym regulaminy zmieniono w b.r. gruntownie, a odstępując od kosztownego i niepewnego dotychczasowego mieszczenia hal z łodziami i szatni na pontonach na wodzie, wybudowano wielkim nakładem kosztów obszerną halę na pomieszczenie łodzi na wybrzeżu tuż obok mostu zwierzynieckiego, uzyskując, dzięki życzliwości gminy miasta Krakowa, dla kancelaryi i szatni, wygodny budynek stacyjny, dawny kolei obwodowej.

Skargi na niedobre wyroby tytoniowe. Piszą nam z miasta z kół trafikantów: Od pewnego czasu niektóre cygara, jak: "Kuba-portorico", „krótkie" po 6 h i „długie" po 4 h są tak wyrabiane, iż kosumenci większą połowę kupionego cygara odrzucają precz ze wstrętem. Pochodzi to z tej przyczyny, że cygara wewnątrz wypełnione są jakąś osobliwą ingredyencyą, która uniemożliwia palenie. Złośliwi orzekli już, że cygara — zwłaszcza "Kuba-portorico" — są po prostu napełnione... powietrzem. Dalszym powodem do uzasadnionych skarg są paczki niektórych tytoni, które tak niedbale są zaklejone, że tytoń się z nich wysypuje. Konsumenci, nie znający istotnego stanu rzeczy, podejrzewają trafikantów, że samowolnie usypują tytoń z paczek. Dyrekcya fabryki tytoniu powinna jaknajrychlej usunąć powyższe niedomagania, które tak konsumentów, jak i trafikantów narażają na straty materyalne i liczne nieprzyjemności.

Zamach samobójczy. Wczoraj wieczorem około godz. 9-tej rzuciła się z okna III piętra przy ulicy Sta… wiślnej w zamiarze samobójczym na bruk uliczny 18-letnia Wanda Kozłowska, dziewczyna le…ich obyczajów. Ciężko ranną przewieziono do szpitala. Powodem rozpaczliwego kroku miała być zawiedziona miłość.

Ucieczka mordercy z więzienia. Z zakładów karnych na Wiśniczu zbiegł onegdaj morderca Franciszek Kumala, skazany jeszcze w r. 1907 za skrytobójcze morderstwo na 18 lat więzienia.

Aresztowanie niebezpiecznych włamywaczy. Żandarmerya we Wróblowicach sprowadziła do sądu krakowskiego dwóch niebezpiecznych włamywaczy Stanisława Poradę i Antoniego Bobelę, którzy grasowali po wsiach, okradając mieszkania wieśniaków. Podejrzani są oni również o dokonanie świętokradzkiego ograbienia kościoła parafialnego w Podgórzu.

Samobójstwo żołnierza na posterunku. Dzisiaj nad ranem koło godziny 3-ciej zastrzelił się stojący na posterunku koło magazynów na Zabłociu żołnierz 9-tej kompanii, 1-go pułku piechoty Walenty Haliczka, pochodzący z Moraw. Haliczka zdjął poprzednio płaszcz i bluzkę, poczem wymierzył do siebie własny karabin i celnym wystrzałem w serce położył kres własnemu życiu. Warta, która o g. 3-ciej przybyła celem zluzowania Haliczki, zastała trupa. Na miejsce wypadku przybyła natychmiast komisya wojskowa, poczem zwłoki samobójcy przewieziono do szpitala wojskowego, gdzie nastąpi dzisiaj obdukcya.

Uparty samobójca. Wczoraj po południu usiłował odebrać sobie życie niejaki Kazimierz Kantorek, zamieszkały na Grzegórzkach, który będąc w stanie pijanym, usiłował przebić się nożem. Gdy przeszkodzono mu w ten sposób skrócić żywot doczesny, rzucił się z mostu Wisły. Ale i tu wbrew jego chęci, zdołano go wyratować.

Kradzież zegarka w kościele. Podczas nabożeństwa w kościele OO. Karmelitów skradł 19-letni Stanisław Sigmund zegarek złoty p. Janowi Hyli.

Znaczne włamanie. Do mieszkania farmaceuty p. Kazimierza Bartoszyńskiego przy ulicy Smoleńskiej włamał się nieznany sprawca i zabrał garderobę oraz biżuteryę wartości przeszło 500 koron.

Amatorzy skórek króliczych. Wczoraj usiłował 11-letni Stanisław Braś z rówieśnikami sprzedać worek z 27 skórkami króliczemi, pochodzącemi z kradzieży na szkodę białoskórnika Mirischa Mottla.

Nieszczęśliwy wypadek. Na przechodzącego pl. Matejki elektromontera p. Stanisława Ziurę spadła pewna ilość papy dachowej, raniąc go dotkliwie w głowę.

Kradzież sklepowa. W sklepie p. Aleksandrowicza przy ul. Długiej skradziono onegdaj z kasy podręcznej kwotę 500 K. Podejrzenie pada na pewną kobietę, która zmieniała banknot 50-koronowy.

Kronika podgórska. (K r a d z i e ż e.) Do składu pierza p. Tanzerowej zakradł się nieznany sprawca i zabrał ze strychu bieliznę oraz garderobę wartości przeszło 110 koron. — Nieznany sprawca włamał się w nocy z soboty na niedzielę do sklepu p. Kamieniarczyka w Borku Fałęckim i zabrał jednego całego wieprza, a z drugiego połowę, wyrządzając rzeźnikowi szkodę na przeszło 500 koron.

(C z y j e d z i e c k o?) Na policyę miejską w Podgórzu zgłosił się onegdaj Wolf Laufer, zamieszkały przy ul. Krakowskiej z doniesieniem, że zabrał do swego domu błąkającą się bez opieki po ulicach Podgórza 3-letnią dziewczynkę. Dziewczynkę. Dziecko jest jasną blondynką.

(B a n d y c k i n a p a d.) Na p. Karola Slizowskiego napadło onegdaj przy ul. Sokolskiej 3 rzezimieszków, którzy rzucili się na niego z zamiarem pobicia. Dopiero pomoc przechodniów uwolniła p. Slizowskiego z opresyi i zmusiła rzezimieszków do ucieczki.

Aresztowanie świętokradców. Policya w Podgórzu aresztowała w ubiegłym tygodniu dwóch znanych włamywaczy: Dębskiego i Noconia, podejrzanych o świętokradzkie włamanie do kościoła parafialnego w Podgórzu.

Prosimy odnowić prenumeratę.

Kronika żałobna.

Kazimiera z Dyktarskich Szczepańska wdowa po naczelniku stacyi w Krakowie i starszym inspektorze kolei północnej, śp. Józefacie Szczepańskim, zmarła w wieku lat 67 po dłuższej chorobie dnia 21. b. m. w Krasnosiółce guberni podolskiej, gdzie bawiła u znajomych przez lato.

S. p. Kazimiera Szczepańska dla zalet swego charakteru zażywała w szerokich kołach naszego miasta wielkiej sympatyi i poważania. — Zmarła pozostawiła dwóch synów, z których starszy dr. Kazimierz jest sekretarzem Rady powiatowej w Wieliczce i córkę zamężną za prokuratorem Państwa dr. Maryanem Langiem.

Ignacy Bogucki, towarzysz sztuki drukarskiej, uczestnik powstania z r. 1863, zmarł dnia 20. września, przeżywszy lat 83, Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek d. 22 b. m. o godz. 5-tej popołudniu z domu przedpogrzebowego. — Zmarły był najstarszym zecerem w Krakowie.

Na prowincyi.

Zmiana garnizonu. Pułk ułanów obrony krajowej nr. 3, stojący dotychczas załogą w Rzeszowie, przeniesiony został z dniem 1 października b. r. do Stryja.

Sokół w Żywcu. Onegdaj odbył się dalszy ciąg Walnego Zgromadzenia Sokoła celem dokończenia wyborów Prezesem został wybrany marszałek powiatu dr. Idziński, wiceprezesem dyr. szkoły realnej Waśnikowski, do Wydziału zostali wybrani dr. Jonfenko, dr. Kwieciński, dr. Babiński, inżynier Marek, burmistrz miasta Minkiński, p. Bielewicz, dr. Pepera, Łuszczkiewicz i nadinżynier kolejowy p. Kuliński. Wybrano też nowy zarząd kinematografu.

Kradzież w pociągu. Onegdajszej nocy skradziono w pociągu między Lwowem a Rzeszowem p. Hilaremu Hoszowskiemu, instruktorowi stow. przemysłowych z Brodów, portfel z kwotą 400 K i kartkami zastawniczemi wartości 2500 K.

Uciekinier. Z domu rodzicielskiego w Dobczycach zbiegł do Krakowa 15-letni Jan Nikiel.

Z sali sądowej.

Wielkie defraudacye na poczcie bocheńskiej.

Kraków, 22 września.

Przed Trybunałem przysięgłych pod przew. st. r. Dra Jasiewicza, rozpoczęła się dzisiaj rozprawa na trzy dni rozprawa o głośne defraudacye, popełnione na poczcie bocheńskiej, o których „Nowiny" swego czasu, pierwsze w całej prasie, obszerne podały sprawozdanie. Na ławie oskarżonych zasiedli: 42-letni Piotr Halla, adjunkt pocztowy i właściciel realności w Bochni i 43-letni August Schuhmann, instalator z Bochni. Halla, odpowiadający z aresztu śledczego, oskarżony jest o zbrodnię sprzeniewierzenia w urzędzie z § 182 u. k. i zbrodnię gwałtu publicznego z § 98 u. k., a Schumann odpowiadający z wolnej stopy, oskarżony jest o współwinę w zbrodni sprzeniewierzenia. Oskarżenie wnosi prok. Dr Kłodziński, Hallę broni poseł Dr Marek, a Schumanna Dr Greger. Skarb pocztowy zastępuje st. kom. pocztowy p. Jakób Salitermann. Do rozprawy wezwano 60 świadków.

Według aktu oskarżenia, spisanego na kilku arkuszach, sprawa ta przedstawia się następująco:

Piotr Halla pełnił od r. 1903 służbę w Bochni z pensyą miesięczną 210 K. Nadto willa, będąca jego własnością, przynosiła mu 48 K miesięcznie. Mimo tak skromnych dochodów prowadził Halla od szeregu lat w Bochni rozrzutne i zbytkowne życie. Dość wspomnieć, że utrzymywał trzy tereny myśliwskie, był zapalonym sportowcem i szeroko bawił się w gandelkach, gdzie gościnnie podejmował przyjaciół i stronników swoich. To też powszechną była opinia w Bochni, że Halla czerpie środki na zbytki ze źródeł niecnych. Lecz Halla przez długie lata sprytnie usuwał od siebie wszelkie podejrzenia, a fama jego zamożności stała się z czasem powszechną w mieście.

Halla, jako amator fotograf, pozostawał w przyjacielskich stosunkach z fotografem bocheńskim, p. Gargulem, który pewnego dnia w lecie 1912 ujrzał Hallę, jak u siebie w domu kradł z listów pieniądze. Były tam 4 stosy równo ułożonych listów, a Halla szpilką od włosów podważał koperty. P. Gargul oddalił się od Halli, a gdy sprawa stała się w mieście głośną, Halla zaskarżył p. Gargula o obrazę czci, popełnioną przez rzekome rozsiewanie fałszywych pogłosek o niedozwolonych manipulacyach ameryk. listami. P. Gargul podjął się przeprowadzenia dowodu prawdy i wezwał afiszami wszystkie osoby, które zostały poszkodowane przez pocztę bocheńską. Skutek tego wezwania był nadzwyczajny. Zgłosiło się kilkadziesiąt osób, a dyrekcya pocztowa zarządziła śledztwo. Zjechał niespodzianie p. Salitermann i złapał Hallę na kradzieży kiełbasy z przesyłki pocztowej.

Przeprowadzone śledztwo wykazało, że Halla systematycznie, od szeregu lat, okradał wszelkiego rodzaju przesyłki pocztowe, jakie nadchodziły do urzędu bocheńskiego: więc listy amerykańskie, pakunki, listy pieniężne i t. d. Kradł wszystko, co mu pod rękę wpadło — ukradł nawet strzelbę, która pocztą nadeszła do Bochni. Nie gardził niczem, kradł wiktuały, trzewiki, trunki, a wszelkie reklamacye odbiorców były bezskuteczne. Jeden z adresatów bocheńskich rozpoznał trzewiki, nadeszłe do niego... na nogach Halli. Nie wniósł atoli doniesienia, gdyż Halla był potentatem lokalnym.

Szkoda, wyrządzona przez Hallę, nie da się ustalić, wynosi zaś w przybliżeniu kilkadziesiąt tysięcy koron. Schuhmann pomagał Halli w ten sposób, że spieniężał skradzione przedmioty, zwłaszcza zmieniał skradzione dolary.

Rozprawa obudziła wielkie zainteresowanie.

* * *

Wyrok na mordercę i gwałciciela. Rozprawa przeciwko włościaninowi Kupcowi, oskarżonemu o ohydną zbrodnię zgwałcenia 13-letniej dziewczynki i zamordowania 10-letniej zakończyła się wczoraj t. j. w niedzielę, na nadzwyczajnem posiedzeniu, ze względu na rozpoczęcie w poniedziałek nowej rozprawy. Przysięgli zatwierdzili pytanie w kierunku zabójstwa i zgwałcenia, zaprzeczyli jednak w kierunku morderstwa. Trybunał wymierzył Kupcowi 6 lat ciężkiego więzienia.

Telegramy „Nowin".

Ustąpienie jen. Conrada.

Budapeszt. (Tel. wł.) »Budapesti Hirlap« donosi z zupełnie pewnych źródeł, że w najbliższym czasie szef sztabu generalnego Conrad von Hötzendorf ustąpi, a stanowisko jego obejmie komendant korpusu budapeszteńskiego Tersztyanszky.

Reorganizacya Turcyi.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą z Konstantynopola, że w trzecim tygodniu listopada prawdopodobnie zostanie zwołany parlament turecki celem uchwalenia zupełnej reorganizacyi całego państwa tureckiego.

Wrzenie w Albanii.

Belgrad. (Tel. wł.) Niepokoje w Albanii wciąż rosną. Oddziały albańskie ponawiają nieustannie zaczepne ataki przeciwko wojskom serbskim.

Oskarżenia przeciwko Austryi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki tytejsze donoszą z Belgradu, że prasa serbska stanowczo oskarża Austryę i Bułgaryę, że wywołują powstanie w Albanii przeciwko Serbii. W okolicach albańskich ma się znajdować szereg oficerów austryackich i bułgarskich, którzy przygotowują ruch powstańczy.

Zbrodnie greckie.

Valona, 22. września.

Władze greckie dopuszczają się w dalszym ciągu gwałtów na ludności albańskiej. — W ubiegłym tygodniu usiłowali Grecy opanować gmach szkoły ameryk. misyi protestanckiej. — Gdy służąca odmówiła wydania kluczy, żołnierze rzucili się na nią i okrutnie ją zbili. — Angielski ambasador w Monastyrze zaprotestował przeciwko takiemu postępowaniu u rządu greckiego.

Z Ameryki północnej powróciło wielu Albańczyków do kraju. Zostali oni przez władze greckie uwięzieni, i wypuszczeni mają być na wolność tylko pod tym warunkiem, że będą agitowali na rzecz przyłączenia Albanii do Grecyi.

Niepewna sytuacya w Bułgaryi.

Belgrad, 22 października.

W kołach serbskich krążą uporczywe pogłoski o groźnym stanie rzeczy w Bułgaryi. Wzburzenie ludności, zwłaszcza po nadejściu wiadomości o zawarciu hańbiącego pokoju z Turcyą, jest tak wielkie, że władze poczyniły przygotowania w **oczekiwaniu poważnych rozruchów.** W związku z wiadomością, że poseł francuski wyjechał już z Sofii, pisma tutejsze notują informacyę, **że wszyscy posłowie i konsulowie obcych państw postanowili opuścić Bułgaryę,** która jest obecnie widownią kompletnej anarchii, gdzie wszelkie gwarancye bezpieczeństwa i poszanowania prawa znikły.

Mobilizacya w Bułgaryi?

Belgrad. (Tel. wł.) Panuje tutaj niezłomne przekonanie, iż Bułgarya przygotowuje mobilizacyę.

Układ turecko-bułgarski.

Sofia, 22. września.

Turecko-bułgarskie rokowania co do spraw ludności bułgarskiej w Macedonii i spraw szkolnych mają przebieg pomyślny; zapewniają, że już jutro zostaną rokowania zakończone. — Natomiast grecko-tureckie rokowania utknęły, ponieważ Grecy uznali warunki tureckie, jako niemożliwe do przyjęcia.

Kongres młodoturecki.

Konstantynopol. (T. B. K.) Wczoraj odbył się kongres młodoturecki. Na kongresie zatwierdzono sprawozdanie sekretaryatu komitetu, w którym znajdowało się oświadczenie że komitet przemieni się w partyę polityczną i jako taki na czele reform stawia powiększenie floty.

Morderstwo w Petersburgu.

Petersburg, 22. września.

Rozegrał się tu wczoraj krwawy dramat. — Generał książę Auberg-Mirza zastrzelony został przez własną żonę. — Księżna zażądała wczoraj rano, gdy przebudziła się i zobaczyła męża zabierającego się do wyjścia, ażeby pozostawił jej większą sumę pieniędzy, które z jej dóbr wpłynęły. — Kiedy książę życzeniu jej odmówił, wydobyła z pod poduszki nabity rewolwer i strzeliła trzykrotnie do męża. — Ciężko rannego przewieziono do szpitala, gdzie książę zażądał, aby żony jego nie pociągać do odpowiedzialności za zbrodniczy czyn.

Wiedeń, 22. września.

Komitet wykonawczy, stojący na czele Wystawy adryatyckiej we Wiedniu miał zamiar przedłużyć czas trwania wystawy na rok przyszły. — Słychać, że następca tronu nie zgodził się na to, i zapowiedział, że zrzeknie się protektoratu wystawy, jeżeliby komitet usiłował zamiar swój uskutecznić. — Dotychczasowy deficyt wystawy dochodzi kwoty 900 tysięcy koron.

Zjazd socyalistów niemieckich w Jenie uchwalił w sobotę na ostatniem posiedzeniu rezolucyę **potępiającą politykę rządu pruskiego** i stronnictw burżuazyjnych i wzywającą proletaryat polski, aby tak jak w gwarectwach, także w partyi socyalistycznej jednolicie się zorganizowało i przeprowadziło walkę, celem wydobycia się z pod jarzma, w jednym zwartym froncie z towarzyszami niemieckimi. Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący Ebert oświadczył, że robotnicy zdecydowani są **strajkiem masowym** przeprowadzić reformę wyborczę do Sejmu pruskiego.

Restauracye rosyjskie.

Restauracya ma dla Rosyanina nieco odmienne znaczenie, niż dla przeciętnego europejczyka z Zachodu. O ile gdzieindziej zaspokaja ona przedewszystkiem głód i pragnienie odwiedzającego ją gościa, to w Rosyi jest ona najprzód przybytkiem zabawy, a potem dopiero dostarcza jadła i napoju. Całe urządzenia, cała atmosfera restauracyi rosyjskiej jest nastrojona na ton wesołości i zabawy, a skoro ludzie przychodzą tam się bawić, więc niezbyt się liczą z groszem, sypiąc na prawo i lewo z iście rosyjską rozrzutnością. Korzysta z tej szerokiej natury restaurator i każe sobie drogo płacić za te smakołyki i trunki, które w niezwykłym wyborze nagromadził w swej jadłodajni. Za pieniądze, które się wydaje za przeciętny obiad w drugorzędnej restauracyi w Petersburgu, można u nas mieć pierwszorzędne, znakomite menu. Ale Rosyanin ma za to jeszcze inne wymagania: żąda stanowczo osobnego dla siebie, lub dla swego towarzystwa stolika i za nic nie pozwoli, by jakiś nieznajomy przysiadł się obok. Stąd to zapewne pochodzi ta obfitość saloników i separatek w rosyjskich restauracyach, nawet najpośledniejszych.

Muzyka jest tu tak samo rozpowszechnioną, jak wszędzie indziej w Europie, to też nic dziwnego, że jeden z pierwszorzędnych zakładów petersburskich robi sobie reklamę, ogłaszając afiszami, że tam muzyki niema. A tak niedawno jeszcze uderzały nawet w pierwszorzędnych lokalach ordynarne orkiestrony, dziś wyparto je do małych miasteczek prowincyonalnych. Nawet Moskwa, ta konserwatywna matiuszka, nie znosi już maszynowej muzyki. Francuzi, których język i obyczaj jeszcze po dziś dzień jest wyrazem najlepszego smaku wśród rosyjskiego „towarzystwa“, dzierżą i w kuchni rosyjskiej pierwsze skrzypce. Oni są przeważnie właścicielami pierwszorzędnych restauracyi; jadłodajnie drugorzędne należą w większej części do Niemców. Są to właściwie piwiarnie, gdzie się zwykle sprzedaje piwo we flaszkach, tam jednak, gdzie przeważa publiczność niemiecka, podają piwo prosto z beczki. Jest kilka restauracyi włoskich, a w ostatnich latach coraz więcej przybywa kaukaskich, czyli t. zw. gicorgijskich. Brudne to na ogół knajpy, ale mają ulubiony przez Rosyan specyał: szaszłyk (kawałki baraniny, przetykane słoniną, pieczone na rożnie, na wolnym ogniu). Nawet lepsze restauracye mają nieraz specyalistę do szaszłyku, a podaje go gościom Gruzin, albo mały Tatar, w długim chałacie, z typowym kindżałem za pasem. Kategorye restauracyi odróżniają się nawet kolorem szyldów, głównie ze względu na kontrolę policyi, która pilnuje, aby je w oznaczonym czasie zamykano. Restauracye drugo i trzeciorzędne muszą być zamknięte między 11 a 2, pierwszorzędne są otwarte nawet czasem do 4. Do najniższego rzędu restauracyi rosyjskiej należą przedewszystkiem t. zw. „traktir“ i „piwnaja“. Są one od czasu monopolu wódczanego nader skrępowane w zakresie sprzedawania alkoholu i jego przeróbek. A robotnik, chłop rosyjski przepada za tanią, szybko upajającą wódką i woli ją od piwa, które jest właściwie napojem stanu średniego. Jest ono w Rosyi nie najgorsze w smaku, zawiera w sobie więcej alkoholu, niż piwa nasze, bawarskie, lub czeskie, a nadto ma pewną zawartość gliceryny, szkodliwej dla zdrowia. Również i wina rosyjskie: krymskie, besarabskie, kaukaskie zawierają więcej niż inne alkoholu.

Rzecz ciekawa, że w Rosyi niema kawiarni, jak gdzieindziej na zachodzie i w Królestwie już po większych miastach — są wprawdzie niby cukiernie, ale liche, w rodzaju ludowych herbaciarni. Niejeden obywatel petersburski — który zakrapia godzinami ostre przekąski i majonezy tuzinem kieliszków wódki, mógłby się ustrzedz pijaństwa, gdyby były kawiarnie. Na koniec należy wspomnieć jeszcze o „ogródkach“ letnich i zimowych, które mają zwykle pierwszorzędną restauracyę i jakieś Variete. Kilka drzewek, kilka klombów i wodotrysk dają mieszczuchowi złudzenie kawałka natury. W tych to ogródkach zdarzają się nieraz pocieszne awantury. Niedawno czytać było można w kronice wypadków petersburskich, że pewien oficer podpiwszy sobie dobrze w takim „jardin“, dostał hallucynacyi i sądząc, iż poluje w lesie, zaczął strzelać z rewolweru do wróbli, zlatujących do stołów biesiadników.

Niefortunny występ Moskalofila.

Na zjeździe rolniczem w Kijowie na inauguracyjnem posiedzeniu wystąpił niejaki Gec vel Gecow, moskalofil galicyjski, mianujący się »profesorem«, a także »kandydatem na posła«, który łamanym językiem ruskim z akcentem czeskim czy niemieckim, pozdrowił zjazd »w imieniu 5-milionowego galicyjsko-rosyjskiego narodu«.

Dalszy ciąg tego przemówienia brzmiał mniej więcej w ten sposób: rosyanie galicyjscy winszują wam, żeście się mogli tu zebrać i radzić nad swemi sprawami. Nam tego nie wolno; co u was popierają i ułatwiają, u nas tego zabraniają. Gdy w roku 48 dano nam konstytucyę, naród nasz był nieprzygotowany, nieuczony; dlatego też mniejszość przygotowana i wykształcona zabrała wszystko swoje ręce. Ludowi rosyjskiemu pozostała tylko jedna pociecha — w świętej karczmie, gdzie znajdował nektar dla siebie. Wkrótce przyjedzie tu 120 naszych włościan (o ile pozwolą im przejść przez granicę). Od nich możecie dowiedzieć się całej prawdy, jeżeli chcecie się przekonać, jak nam się tam żyje«.

Przemówienie swe zakończył p. Gec okrzykiem na cześć jednej niepodzielnej Rosyi.

Na prośbę uczestniczących w zjeździe Polaków, przewodniczący M. Sukowkin po przerwie zwrócił uwagę na niewłaściwość przemówienia delegata z Galicyi, w którego przemówieniu przebijały aluzye do naszej polityki zewnętrznej, oraz prosił uczestników zjazdu o poruszanie w przemówieniach wyłącznie kwestyi, dotyczących zjazdu i niedotykanie nadal spraw rosyjskiej polityki wewnętrznej, a tembardziej zewnętrznej.

O tym dysonansie pisze »Kijewskaja Myśl«:

»Dysonans spowodował jakiś nauczyciel z Galicyi, który nazwał siebie uczniem, głośnego swego czasu moskalofila Naumowicza, a który nadto miał czelność, nie mając żadnego po temu pełnomocnictwa, przemawiać w imieniu »5 milionów Rosyan z za kordonu«.

Wybryk ten zwolennika Wargunów i Bobrińskich wywołał powszechne oburzenie.

To wystąpienie nietaktowne było obliczone na nieznajomość przez wielu przyjezdnych z gubernii centralnych, sprawy ukraińskiej“.

Sprawy wojskowe.

Artylerya obrony krajowej. Dziennik rozporządzeń obrony krajowej ogłasza rozporządzenie cesarskie, tyczące się utworzenia z dniem 1 października br. ośmiu dywizyj dział polnych (Feldkanonen) przy austr. obronie krajowej. Jedna dywizya będzie stała we Lwowie, a jedna w Przemyślu. W ten sposób obrona krajowa prócz dywizyj haubic polnych, otrzymała także dywizye dział polnych, które niebawem będą przemienione w pułki.

Tajemnica okrętu.

(42)

Załoga »Currency Lass« stała jak na gorących węglach podczas całej tej rozmowy. Dobra nowina, jaką Carthew zakomunikował towarzyszom, napełniła ich serca radością, — Był to dla nich promień słońca w ciemności.

Przygotowania nie trwały długo. W mgnieniu oka ludzie i bagaże byli już w szalupie, która odbiwszy od boku »Fali« skierowała się ku wyjściu z zatoki.

Został zrobiony krok stanowczy. Historyi fałszywego rozbitka uwierzono; zabójcy opuszczali bryg berkarnie; każde uderzenie wioseł zwiększało odległość między nimi, a dowodami ich zbrodni. Wiedzieli jednak, że nie uniknęli niebezpieczeństwa; w miarę zbliżania się ku okrętowi wojennemu, niepokój ich wzmagał się... Czy okręt, na którym szukają ocalenia, nie stanie się dla nich tymczasowym więzieniem, zanim oddani zostaną w ręce sprawiedliwości?

W szalupie Wicks podtrzymywał rozmowę. Carthew brał w niej udział jak przez sen. Właściwie słuchał tylko słów, które wydawały mu się dźwiękami oddalonymi, chociaż każde sprawiało mu niepokój.

— Więc okręt panów — pytał Wicks — nazywa się...

— »Burza«. Nie zna go pan?

— Jakie ma przeznaczenie?

— W tej chwili badamy te marne wysepki, potem płyniemy do San Francisco.

— A wracacie zapewne z Chin?

— Płyniemy z Hong-Kong.

Hong-Kong! Jaka groźba kryje się w tej nazwie! Wszystko przepadło! Gdy tylko staną na pokładzie »Burzy«, zostaną aresztowani; na brygu gorliwe poszukiwania odnajdą ślady krwi, a może i zatoka zostanie przeszukaną i wtedy umarli świadczyć będą przeciwko zabójcom...

Carthew nadludzkim wysiłkiem woli wstrzymywał chęć zerwać się z ławki, przyznać się do zbrodni i skoczyć w morze. Zdawało mu się, że naprożno grać dłużej komedyę i walczyć z przeznaczeniem. Po co przedłużać jeszcze chwile niepokoju i trwogi i oczekiwać niewidzialnej jeszcze, lecz zbliżającej się hańby i śmierci.

I Wicks pozostawał pod wpływem takich samych uczuć. Rysy jego były zmienione, głos nie do poznania. Trzymał się jednak wszelkiemi siłami.

— To ładna miejscowość Hong-Kong — zagadnął.

— Zdaje się, ale co do mnie, znam ją bardzo mało. Bawiliśmy tam tylko półtora dnia i otrzymaliśmy rozkaz natychmiastowego odjazdu. Trudno sobie wyobrazić krążownik obrzydliwszy od naszego.

I młody oficer począł się rozwodzić nad przykrościami na »Burzy«.

Wicks i Carthew nie zwracali nań już uwagi. Cofnięci w tył pracowali umysłem, obliczając szanse ocalenia. Jeszcze kilka dni niebezpieczeństwa, trochę przytomności umysłu w San-Francisco i straszliwa przeszłość zginie na zawsze. Trent zostanie napowrót Kirkupem Goddedaal Carthewem, czyli ludźmi, wolnymi od wszelkich podejrzeń, ludźmi, którzy nie słyszeli nigdy o »Fali« i nie znali wyspy Midway.

6. Zgubna znajomość. — Szczere przyznanie się.

Wreszcie szalupa przybiła do boku »Burzy«, pod gradem ciekawych spojrzeń marynarzy. Machinalnie, jak automaty, ludzie z »Currency« wchodzili na pokład. Spoglądali, nie widząc, na zgromadzoną załogę, odpowiadali półsłówkami na pytania. Carthewa uderzył ktoś po ramieniu.

— Ha, Norris! — zawołał głos wesoły — a ty skąd się tu wziąłeś? Szukają cię po całym świecie. Może nawet nie wiesz, że zostałeś okrutnym bogaczem.

Carthew zlodowaciał pod wrażeniem trwogi i niespodzianki. Poznał w tym, który go tak wesoło witał, dawnego kolegę szkolnego, Sebrigtha i upadł zemdlony u nóg jego.

Gdy później nieco odzyskał przytomność, leżał w kajucie Sebrigtha. Przy nim stał lekarz okrętowy. (C. d. n.)

TEATR MIEJSKI

im. Juliusza Słowackiego w Krakowie.

W poniedziałek dnia 22-go września 1913 r.

Nowość! Po raz 2: Nowość!

BAJKA O WILKU

Sztuka w 4 obrazach, Franciszka Molnara, tłumaczyła S. Orańska.

OSOBY:

Dr. Eugeniusz Kelemen	Mielewski Andrzej
Wilma, jego żona	Bednarzewska Kon.
Jerzy Szabo	Adwentowicz Karol
Hrabina	Kosmowska Ada
Porucznik Mikhal	Jednowski Maryan
Porucznik Zagon	Zarski Władysław
Pani Ritter, matka Wilmy	Olska Marya
Sekretarz	Noskowski Zygmunt
Piotruś	*
Bona	Orłowska Marya
Pokojówka	Miłaszewska Wanda
Kucharka	Modzelewska Józefa
Miezchen	Czaplińska Zofia
Oberkelner	Szymborski Wacław
Pierwszy kelner	Dąbrowski Stan.
Drugi kelner	Neuman Tadeusz
Trzeci kelner	Stępowski Leszek
Pikolo	*
Groom	*
Pierwszy lokaj	Puchalski Bolesław
Drugi lokaj	*
Trzeci lokaj	*
Czwarty lokaj	*

Orkiestra balowa. — Rzecz dzieje się wieczorem między godziną 8-mą a 10-tą.

Początek o godz. 7½. — Koniec o godz. 10½.

REPERTUAR:

Poniedziałek: } „Bajka o Wilku" sztuka w 4-ch obrazach Fr. Molnara.
Wtorek: }

Sroda:
„Pierwsza sztuka Fanny", krotochwila w 3 aktach z prologiem i epilogiem, Bernarda Shav'a.

Czwartek:
„Bajka o wilku", sztuka w 4 obrazach Fr. Molnara.

Piątek:
„Warszawianka", pieśń z roku 1831, „Sędziowie", tragedya w 2 obrazach napisał St. Wyspiański.

Sobota:
„Ruchome piaski", sztuka w 3 aktach Piotra Chojnowskiego.

Niedziela po południu:
„Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 7 odsłonach, A. Lasoty.

Niedziela wieczorem:
„Ruchome piaski", sztuka w 3 aktach Piotra Chojnowskiego.

Poniedziałek:
„Bajka o Wilku", sztuka w 4-ch obrazach, Fr. Molnara.

Lekcyj śpiewu solowego udziela

Stanisław Bursa

artysta-śpiewak, kierownik koncesyonowej szkoły śpiewu

ul. Kremerowska 10, I. p. Tel. nr. 257.

Przyjmuje codziennie od godz. 5-tej popołudniu.

Klasę gry fortepianowej prowadzi P. KAROLINA WIMMEROWA, uczennica Mikulego.

PLAC POWYSTAWOWY LWOW, PAŁAC SZTUKI

WYSTAWA ROKU 1863 (pamiątki i dzieła sztuki)

14 SAL. 14 SAL.

OTWARTA CODZIENNIE OD G. 9 RANO DO 6 WIECZOR

Wstęp 50 h. Młodzież obojga płci i wojskowi do wachmistrza włącznie płacą tylko po **20** hal. W poniedziałki wstęp 1 korona.

CZYSTY DOCHOD PRZEZNACZONY NA FUND. WETERANOW R. 1863.

P. T. Kupcy przez ogłaszanie się w „Nowinach" osiągają wielkie korzyści.

Bezpłatne premie dla abonentów „Nowin"

Każdy nowy miesięczny abonent

otrzyma bezpłatnie i franko zbiór niezwykle interesujących opowieści p. t. „Przez lądy i morza" z 30 ilustracyami.

Każdy nowy kwartalny abonent

(t. j. taki, który przyśle wprost do administracyi prenumeratę za 3 miesiące w kwocie 4 K 50 hal.) otrzyma nadto bezpłatnie powieść stanowiącą senzacyę księgarskiego sezonu p. t.:

„Pan Józef Rouletabille u cara"

w ozdobnej okładce (w Rosyi zakazana) przez Gastona Leroux. Na koszta poleconej przesyłki książki należy dołączyć do prenumeraty 45 halerzy czyli łącznie przysłać 4 K 95 hal. Administracya bezwarunkowo nie wyśle książki, jeżli równocześnie nie otrzyma zwrotu kosztów poleconej przesyłki.

Każdy kwartalny abonent otrzyma zatem

dwie cenne książkowe premie.

MAGAZYN FUTER

A. Jachimskiego

w Krakowie, ul. Grodzka l. 14—16.

Telefon 2579. (Założony w roku 1825). **Telefon 2579.**

Poleca: wszelkie futra w wielkim wyborze oraz wykonuje wszystkie roboty wchodzące w zakres kuśnierstwa. [767

Dział ogłoszeń w „Nowinach"

prowadzony jest we własnym zarządzie

Kraków, ulica św. Gertrudy liczba 10.

Poszukuje się starszych chłopców do sprzedawania „NOWIN"

SZKOŁA BUCHALTERYI

STANISŁAWA BURNATOWICZA

w Krakowie, ul. Floryańska 55, I. p.

Telef. 2113. Telef 2113.

przygotowuje do praktycznego **egzaminu z buchalteryi kupieckiej** pojed. i podw., składanego w **Akademii handlowej w Krakowie** i do teoretycznego egzaminu **rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej** pojed. i podw., składanego w c. k. **amiestn. we Lwowie. Nowe kursa rozpoczną się dnia 10 września 1913.** Wpisy na oba powyższe kursa przyjmuje

BIURO BUCHALTERYJNE

ul. Floryańska L. 55, I. p., telef. Nr. 2113.

Biuro buchalteryjne sporządza bilanse, zakłada nowe i przerabia niedokładne księgi handlowe i przyjmuje wszelkie prace w zakres buchalteryi wchodzące pod dyskrecyą za bardzo niską opłatą.

Moja szkoła pisania na maszynach uczy pisania na maszynach, pomnażania pism na maszyn. rożnych systemów.

Cena za kurs buchalteryi z nauką pisania na maszynie 100 koron, płatne w ratach miesięcznych.

STANISŁAW BURNATOWICZ

Nauczyciel buchalteryi, kwieskow. c. k. urzędnik rachunkowy, sądowy lustrator Stowarzyszeń zarobk. i gospod. Zaprzysiężony znawca ksiąg handl., spraw rachunk. i kasow. przy c. k. Sądzie krajowym w Krakowie, były dyrektor banku. [382

Nakładem Redakcyi „Prawdy w Krakowie Stolarka 6, wyszedł z druku:

Dr. med. St. BREYERA

LEKARZ DOMOWY

zawierający: Opis ciała ludzkiego. — Zasady zdrowia. — Pokarmy. — Rośliny lecznicze i inne środki domowe i zabiegi lecznicze. — Wodolecznictwo. — Światło i powietrze. — Gimnastyka, Przyczyny, objawy i leczenie wszelkich chorób.

Obejmuje 222 stronnic z ilustracyami. Cena ozd. opr. egz. w płótno 3 K.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Lekcyi gry na fortepianie

udziela ukończona konserwatystka, kilkuletnia uczennica prof. **Lalewicza**, posiad. długoletnią praktykę zawodową.

Honoraryum umiarkowane.

Informacyi udzieli ustnie w godzinach od 10—2, Kraków, ul. Staszica l. 6. II piętro na lewo. [846

Utwory muzyczne

do tańca z najnowszych operetek, również z repert. klasycznego na fortepian i skrzypce i inne instrumenta. Podreczniki dla aranżerów. Zurnale i wzory do kostyumów maskowych. Biblioteki dla teatrów amatorskich. Monologi, pieśni i kuplety rozmaitej treści w obfitym wyborze poleca [858

Księgarnia Polska w Krakowie, Sławkowska 3 (Hotel Saski)

Tamże ekspedycya czasopism krajowych i zagranicznych.

---

6 sztuk

najlepszych mydeł kwiatowych o silnych zapachach, 1 fl. wody kolońskiej, 1 tub. pasty do ust, 1 tub. pomady na wąsy, 1 paczka domieszki do tytoniu.

Wszystko opłatnie do każdej miejscowości za

Koron 3.20

wysyła firma [809

REIM i SKA

Kraków, Rynek 37.

Zbyteczne włosy

na twarzy, na ramionach i rękach usuwa w przeciągu 5 minut **Dra med. A. Rixa usuwacz włosów** pod gwarancyą nieszkodliwy pewny skutek, jedna puszka za K. 4.— wystarczy. Wysyłka ściśle dyskretna. Kosmetyczne Dra A. RIXA laboratoryum. Wiedeń IX., Berggasse 17/H.

Składy w Krakowie: Apteka Konstantego Wiszniewskiego, Józef Hanak i Sp. We Lwowie: Apteka pod „Srebrnym Orłem" S. Ruckera, ul. Krakowska 1. Skład perfum Sładowski, Lwów. [467

Studenci

znajdą opiekę z całem utrzymaniem. Adres: Kraków J. B., ul. Zielona l. 4 II. p.

Najlepsza Jubileuszka

Do nabycia w księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego w Krakowie. Cena 20 hal. Za nadesłaniem w znaczkach pocztowych 25 halerzy przesyłka franco. Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal., zagraniczne po 9 halerzy.

Książki

i meble różne sprzedam. **Grodzka 26** III p. od 3—5.

Za 6 koron!

beczułka 5 kg brutto znakomitej majowej bryndzy

wysyła za zaliczką [487

Fabryczny skład serów

Braci Rolnickich

Kraków, Wielopole 7/16.

Cenniki różnych serów na żądanie.

Wyżeł,

szczeniak bardzo ładny do pozbycia. Adres: **Słomka, Swiątniki 294.** [873

LAWA

piasek do czyszczenia naczyń kuchennych.

Proszki

do czyszczenia noży.

Pasty do metali.

Lakiery, Pasty i Kremy do czyszczenia i odświeżania obuwia polecają

810]

Reim i Ska

Kraków, Rynek 37.

Korespondencya prywatna.

Słowo 6 halerzy. — Ogłoszenie minimum 60 halerzy. Należytość za ogłoszenie można przesyłać w znaczkach pocztowych do Administracyi.

Wdowę zamożną do lat 40-tu inteligentną, niezależną o dobrem sercu **poślubi zaraz**, inteligentny przystojny wdowiec urzędnik dużego przedsiębiorstwa, rutynowany przemysłowiec — (majątku nie posiada). Zamożne Panie, które chciałyby go uszczęśliwić, wychodząc zaraz za mąż, raczą podać swoje warunki i adres z dołączeniem fotografii pod: **„EDWARD 46“.** Kraków, poste restante. [871

Berson

obcasy gumowe

840]

najlepszy GATUNEK

dotychczas niezrównanej jakości!



Elastyczne! Trwalsze od skóry!

OCHRONA nerwów i stosu pacierzowego!

„Bersonwerke“, Wiedeń IV.

Stanisława Tumidajowicza

w Podgórzu, ul. Krakowska l. 7.

Telef. 2559 Telefon 2559

konces. Biuro pośrednictwa posad i służby poleca wszelkie kategorye oficyalistów prywatnych oraz służbę domową, gospodarczą, handlową, restauracyjną, hotelową i t. p.

Koncesyonowane Biuro kupna i sprzedaży, ma do sprzedania majątki ziemskie, kamienice, lasy, parcele, zakłady przemysłowo-handlowe etc.

Agencya handlowa objęła gener. zastępstwo fabryki wyrobów gumowych „Berson“, „Palma“, artykułów technicznych, bielizny impregnowanej i kauczukowej.

Zastępcy z poważnemi referencyami poszukiwani. [733

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych

sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy L. 4.,

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko [125

Każdy może z kart wróżyć!

KABAŁA

nadzwyczaj zajmująca gra towarzyska.

Komplet 36 kart słynnej wróżki panny Lonormand z Paryża wraz z podręcznikiem w ozdobnej teczce wysyła po otrzymaniu 1.20 kor. w markach pocztowych lub przekazem pocztowym. Wydaw.: „SENZACYA“ Kraków, Zielona l. 7/N.

Z nowoczesnemi wygodami

HOTEL „CITY“

KRAKOW, ul. św. Gertrudy 28.

Pokoje od **3 koron** za dobę.

FIGLARZ

DWUTYGODNIK DLA WESOŁOŚCI I SATYRY

WYCHODZI 1-GO I 15-GO KAŻDEGO MIESIĄCA

PRENUMERATA ROCZNA: 5 KOR., KWARTALNA 1 KOR. 30 HAL. (Z PRZESYŁKĄ).; NR. POJEDYNCZY 20 HAL.

ADRES REDAKCYI: KRAKOW; STOLARSKA L. 6.

Zmiana lokalu!

Zakład artystyczno-rytowniczy

Jakóba Walenty

znajduje się obecnie przy ul. Sławkowskiej l. 3 (Hotel Saski) i poleca się nadal łaskawym względom Szan. Odbiorców.

Tylko na krótki czas!

Stare sztuczne [857

ZĘBY!

platynę, złoto, srebro, brylanty kupuje się po cenach najwyższych od godz. 8-mej do 1 i od 2 do 7 wieczorem.

Józef Necas, Kraków, Floryańska 20, II p. na pr.

WYBORNY MIÓD

płynny, świeży, deserowy, kuracyjny z własnej pasieki 5 kg. blaszanka kor. 8·—. Wyborny miód stołowy do picia 4½, litrowy gąsiorek kor. 6·80. Wysyła za zaliczką, albo za poprzedniem nadesł. pieniędzy. **J. M. Farba, Podhajce 34.**

Piękny lokal

na cukiernię lub t. p. w ruchliwem miejscu w Podgórzu, przy ul. Lwowskiej l. 24 do wynajęcia. — Wiadomość na miejscu lub u p. D. Binera w Krakowie, ulica Radziwiłłowska 8. B. Telefon nr. 543. [793

Sklep kwiatów

K. Michalska

Kraków, ul. Szewska 20

przyjmie dwóch chłopców lub dziewczęta (około lat 14) za tygodniowem wynagrodzeniem. [868

ELEKTRO-MOTOROWA FABRYKA WĘDLIN

Andrzej Różycki

Kraków, Sławkowska 22.

Poleca znakomite młode szynki, boczki, karczki, kiełbasy polędwicowe, krajane i siekane, słoninę i smalec polski. Do sklepów znaczny opust.

Wysyłki za pobraniem odwrotnie. [383

SŁUŻĄCY

starszy kawaler lub ewentualnie żonaty, lecz bez licznej rodziny, uczciwy — odpowiednio polecony — znajdzie stałe miejsce od 1-go października 1913. Płaca 50 koron miesięcznie bez wiktu, mieszkanie opał i światło. Świadectwa konieczne. Zgłoszenia „Spółka handlowa Niwa Myślenice“. [870

Jan Oremus

zakład ślusarsko-artystyczny i budowlany.

Kraków, Długa l. 9.

Krawczyni

uzdolniona przyjmuje szycie w prywatnych domach. Zgłoszenia pod „Pilna“ poste-restante, Kraków 1. [862

Czy kocha?

pan żonę, to zamówić broszurę o odkryciu dra Müllera: „Zaberpieczenie przed liczną rodziną“, bez tak szkodliwych i niepewnych środków. — Zupełny przewrót. — **Senzacya!** 50 hal. markami z dyskr. przesyłką. Instytut **„STELLA“** we Lwowie. Fach pocztowy 228. [609

Wydawca: Krakowskie Tow. Wydawnicze. — Naczelny i odpow. redaktor: **Ludwik Szczepański.** — **Drukarnia „Prawdy“** pod zarządem **Józefa Jondry w Krakowie.**